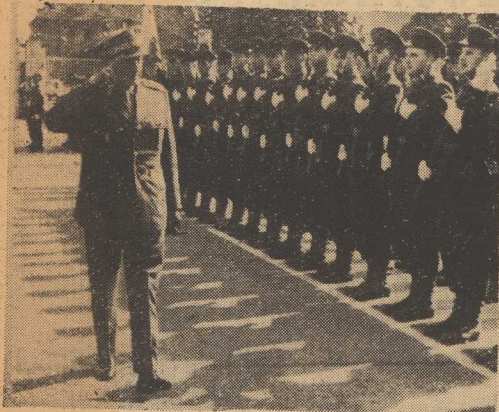


W. Gomułka i M. Spychalski na konferencjach partyjnych

KATOWICE PAP. 28 bm. rozpoczęły się tu obrady przedzjazdowej, wojewódzkiej konferencji PZPR. 358 delegatów reprezentuje 212 tys. członków i kandydatów partii Śląska i Zagłębia.

W konferencji biorą udział: I sekretarz KC PZPR — Władysław GOMUŁKA, wiceprezes Rady Ministrów Franciszek WANIOLKA, kierownicy wydziałów KC: Bolesław BENDĘK, Mieczysław MARZEC, Stefan MŚIASZEK, Józef OLSZEWSKI, członkowie KC PZPR, liczni działacze partyjni, państwo i związków zawodowych.

Dziś w godzinach popołudniowych spodziewane jest wystąpienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. 28 bm. w jednym ze związków taktycznych Pomorskiego Okręgu Wojskowego odbyła się przedzjazdowa konferencja partyjna, na którą przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Marian SPYCHALSKI. W obradach wzięli również udział: I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Antoni WALASZEK i dowódca POW gen. dyw. Zygmunt HUSZCZA.



Na zdjęciu: Marszałek M. Spychalski w czasie wizyty w Pomorskiej Brygadzie WOP.

Fot. St. CIEŚLAK

Brytyjski żołnierz przemycił broń dla Turków

NIKOZJA PAP. W czwartek w Nikozji i innych miastach cypryjskich odbyły się demonstracje antybrytyjskie w związku z wykryciem w środku w samochodzie mechanika brytyjskich sił lotniczych broni przeznaczonej dla Turków cypryjskich. Jak oświadczył dziennikarzom minister spraw wewnętrznych Cypru, Jeorjadis, aresztowany żołnierz brytyjski, Keith Marley próbował dostarczyć ekstremistom tureckim broń (81 i 60 mm miotacze min) produkcji amerykańskiej — będące własnością wojsk NATO.

Rozstrzelanie kontrrewolucjonistów

HAWANA PAP. Buńczuczna kampania pogroźek pod adresem Kuby prowadzona w ciągu ostatnich tygodni przez kontrrewolucyjną emigrację kubańską, której przywódcy zapowiedzieli „nową fazę walki przeciwko Fidelowi Castro”, przyniosła już pierwsze, gorzkie dla nich rezultaty: wyrok śmierci wykonany 27 bm. na czterech uzbrojonych kontrrewolucjonistach, którzy usiłowali przedostać się na Kubę.

DYWERSANCI ZOSTALI UJĘCI przez żołnierzy straży granicznej w trakcie próby wylądowania na północnym wybrzeżu prowincji Las Villas. Według ich własnych zeznań wyruszyli oni kutrem uzbrojonym w 20 mm działko z portu w Miami. Znalazłszy się w potrzasku wyrzucili broń za burtę.

Dowódca tej grupy Felipe Vidal był oficerem marynarki wojennej za rządów Batisty, a po rewolucji zbiegł do Wenezueli, gdzie został zwerbowany przez wywiad amerykański.

Dziś „Kurier Morski”

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR

Zenona Kliszki na uroczystym wodowaniu

Motorowiec „K. I. Gałczyński” spłynął na wody Odry

JAK JUŻ donosiliśmy, 27 maja odbyło się w Stoczni Szczecińskiej uroczyste wodowanie motorowca o nośności 8 600 DWT, któremu nadano imię znakomitego poety, KONSTANTEGO ILDEFONSA GAŁCZYŃSKIEGO. W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — ZENON KLISZKO, I sekretarz KW PZPR — poseł ANTONI WALASZEK, wdowa po poecie — NATALIA GAŁCZYŃSKA, wraz z córką — KIRĄ GAŁCZYŃSKĄ oraz inne osobistości.

LICZNE przybyli szczecinianie przysilili się przed wodowaniem koncertowi orkiestry Filharmonii Szczecińskiej i chóru Politechniki Szczecińskiej. Z recytacjami poezji Gałczyńskiego wystąpił WOJCIECH SIEMION, a pisarz STANISŁAW MARIA SALIŃSKI podzielił się swymi wspomnieniami o twórcy „Zaczarowanej drożki”. Po powitaniu zebranych przez dyrektora Stoczni Szczecińskiej — STANISŁAWA FORTUŃSKIEGO, krótkie przemówienie wygłosił ZENON KLISZKO. Powiedział on m. inn.:

„Konstanty Gałczyński... był poetą prostych ludzi. Porównywał swą twórczość do pracy stolarza, malarza i zdun, nazywał się chętnie rzemieślnikiem. Kochał zwykłych ludzi, dla nich tworzył, im chciał być bliski. Sam był skromnym i ujmującym człowiekiem, który miał przy tym wielki dar przetwarzania codzienności w poezję, mowy polityczne.”

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowa via Telstar

LONDYN PAP. Najmłodszy brat zamordowanego prezydenta USA, senator E. Kennedy, opuszcza dzisiaj Londyn udając się do Irlandii, gdzie uczestniczyć będzie w rozmowie prowadzonej za pośrednictwem amerykańskiego satelity komunikacyjnego „Telstar”.

Poza E. Kennedym, który znajduje się obecnie w studio w Dublinie, w rozmowie uczestniczyć będą: burmistrz zachodniego Berlina Willy Brandt (z Berlina), pani Jacqueline Kennedy (z Hyannisport) oraz były premier angielski Harold Macmillan (z Londynu).

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945

WYD. AB

Cena 50 gr Nr 125 (6155)

PIĄTEK, 29. V. 64 r.
SOBOTA, 30. V. 64 r.

Rusk, Kosygin i Home na pogrzebie w Delhi

3 miliony osób żegnało premiera Nehru



DELHI PAP. Przy dźwiękach werbli wyruszył w czwartek po południu kondukt pogrzebowy z rezydencji premiera Indii nad brzeg rzeki Dżamna. Blisko 3 miliony ludzi towarzyszyło zmartemu premierowi Nehru w tej Jego ostatniej drodze. Podobnych tłumów, zgromadzonych wzdłuż całej trasy konduktu, nie widziano w Delhi od czasu pogrzebu Mahatmy Gandhiego.

CIAŁO ZMARŁEGO spowite w szlendar narodowy, z głową ułożoną na białej poduszce, zasypiane kwiatami, spoczęło na lawecie, przed którą kroczyły oddziały marynarki i lotnictwa.

ZA LAWETĄ w konduktie żałobnym jechały otwarte samochody, wiozące córkę Zmarłego, Indirę GANDHI z jej młodszym synem, a tuż za nią premiera brytyjskiego DOUGLAS-HOME'A, admirała floty brytyjskiej lorda MOUNTBATTENA, osobistego przedstawiciela królowej Elżbiety, wicepremiera ZSRR KOSYGINA, premiera Cejlonu panią BANDARANAIKE, premiera Nepalu dr TULSI, przewodniczącego Związku Rady Wykonawczej Jugosławii Petara STAMBOLICIA, ministra spraw zagranicznych Pakistanu BRUTTO, członków rządu, ambasadorów akredytowanych w Delhi i gości z zagranicy. Sekretarz

stanu USA, Dean RUSK, którego samolot nieco się opóźnił, przybył już na miejsce kremacji helikopterem, nie mogąc przedostać się samochodem przez ulice miasta.

Z TŁUMU słychać jeszcze głuchy odgłos wstrząsów podziemnych przed samym wyruszeniem konduktu. Wstrząsy te — jak stwierdzono — miały miejsce w odległości około 15 km od Delhi.

Kiedy kondukt pogrzebowy, dotarł nad brzeg rzeki Dżamna zwiłki Nehru przeniesiono na wielki stos z drzewa sandałowego ułożony na wysokiej platformie z cegieł. Wokół stosu góra kwiatów i wienców. Zgodnie ze zwyczajem 18-letni wnuk Zmarłego Sanjiv zapala stos pochodnią. Popioły Jawaharlala Nehru zostaną następnie wrzucone do Gangesu, świętej rzeki Hindusów. Nad miejscem kremacji helikoptery rzucają na pionący stos kwiaty.

G. NANDA tymczasowym premierem

DELHI PAP. W związku ze śmiercią premiera Nehru, prezydent Indii, dr Radhakrishnan mianował do tymczasowego ministra spraw wewnętrznych Gulzaril NANDĄ tymczasowym premierem i polecił mu utworzenie nowego gabinetu. Zgodnie z konstytucją indyjską, wraz ze śmiercią premiera, jego gabinet ulega rozwiązaniu.

Królowa Elżbieta odwiedzi NRF

BONN PAP. Kancelaria prezydenta NRF zakomunikowała w Bonn, że królowa brytyjska, Elżbieta, przybędzie do Republiki Federalnej z wizytą oficjalną w maju 1965 r. Przyjazd królowej stanowi rewizytę.

RUBY w ataku szału

NOWY JORK PAP. Szeryf w Dallas, Bill Decker, oświadczył, że zabójca Oswalda, Jack Ruby, potłukł w czwartek w celi swe okulary, a następnie rozbili lampę, rzucając w nią spluwaczką. Strażnik obezwładnił miotającego się po celi Ruby'ego.



Na zdjęciu: w czasie uroczystego wodowania — od lewej: Zenon Kliszko, Natalia Gałczyńska i Antoni Walaszek. Fot. St. CIEŚLAK

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „MAZURY” — z Norwegii z drobnicą.
M/S „NER” — z Antwerpii i Rouen z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „SKRZAT” — do Anglii zachodniej z drobnicą.
S/S „BIALYSTOK” — do Lizbony z węglem.
M/S „RUSALKI” — do Oslo-Fiordu z drobnicą.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” — do Danii z węglem.
S/S „SOLDEK” — do Danii z węglem.

WARSZAWSKA TV DO OSŁO

Na statku PZM m/s „RUSALKI” udają się do Oslo znani dziennikarze z TV Warszawa red. red. Jan Burek i Jerzy Przybylak. Owoce ich podróży obejrzymy bez wątpienia również na szczecińskiej antenie.

KAPITAN WALAS-KOBYLIŃSKA U MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Młodzież z klas IV-VII Szkoły Podstawowej Nr 56 gościła w ub. środę kapitana Danutę Walas-Kobylińską, która opowiedziała o swojej podróży na Kubę. Spotkanie było wielkim przeżyciem dla chłopców i dziewcząt, którzy zasympali sławną „Zabę” pytaniami, wręczili jej kwiaty i gorąco oklaskiwali.

W PORCIE...

„Przebywa ponad 45 statków. W ciągu ostatniej doby wešlo 16 jednostek. Dziś rano na rejdzie oczekiwało na wprowadzenie 6 statków.

NA ŁOWISKACH:

PRZEDSIĘBIORSTWA państwo we rybołówstwie morskiego zameldowały wczoraj o wykonaniu zadań połowowych na m-c maj. W ciągu 28 dni maja złowiono na Bałtyku, Morzu Północnym i Atlantyku 18 500 ryb. Na Morzu Północnym przelazła rybak „Odry” ze Swinoujścia, na Bałtyku pierwsze miejsce zaleli rybacy „Kutra” z Darłowa.

NA MORZU PÓŁNOCNYM znajduje się obecnie 30 narych statków rybackich. Trawler „Iw” w rejonie wód szkiełkich. Średnia wydajność z dnia — ok. 10 i na trawler. Ługotrawlerzy pracują szczerem pławnicowym na łowiskach Viking Bank i Bressay Ground. Zyskują one średnio ok. 6 t. śledzia na jeden zestaw pławnicowy.

Co pokażemy

W Karlovych Varach

WARSZAWA PAP. Ustalono, że Polska zaprezentuje na XIV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach dwa filmy fabularne: „Echo” reżyserii Stanisława ROŻEWICZA oraz „Prawo i niesłuszność” Jerzego HOFFMANNA i Edwarda SKORZEWSKIEGO.



Wodowanie

(Dokończenie ze str. 1)

skłed w pieśni. Stworzył własny, piękny, poetycki świat, lecz tworzył wem z którego go budował, był powszednie ludzkie doznania, troski i radości.

Na zakończenie Zenon Kłiszko oświadczył: „Imię Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nadajemy dziś nowemu polskiemu statkowi. Jest to nie tylko wyraz naszych uczuć wobec poetów. Jest to także materialne dzieło, w którego nazwie Polska Ludowa wyraża swój ślusunek do poezji, do twórczości związanej z narodem, pomagającej mu żyć i budować”.

Natallia Gałczyńska dokonała aktu chrztu i motorowiec sorałanie zsunął się na wody Odry. Niedługo będzie niósł po morzach i oceanach nie tylko „sła we polskiej bandery i polskich stoczniowców”, lecz także — polskiej poezji. (w)

Na zdjęciu: w czasie uroczystości wodowania statku — Wojciech Siemion recytuje wiersze K. I. Gałczyńskiego.

Fot — ST. CIEŚLAK

Pierwsza produkcja — w przyszłej pięciolatce

Ołbrzymi kombinat chemiczny „POLICE” powstanie pod Szczecinem

WARSZAWA PAP. W PRZYSZŁEJ 5-LATCE PRZYSTĄPI-MY DO BUDOWY OŁBRZYMIJ FABRYKI NAWOZÓW SZTUCZNYCH W POLICACH KOŁO SZCZECINA.

Spotkanie

w Klubie „13 Muz”

Wspomnienia o Gałczyńskim

PO ZAKOŃCZENIU oficjalnych uroczystości, związanych z wodowaniem statku im. K. I. Gałczyńskiego, odbył się w Klubie „13 Muz” wieczór literacki, poświęcony Poezji. Na wieczór ten przybył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR ZENON KŁISZKO, I sekretarz KW PZPR ANTONI WALAS-KOBYLIŃSKA, żona Poety NATALLIA GAŁCZYŃSKA oraz liczni przedstawiciele środowiska kulturalnego Szczecina. Był to wzruszający wieczór osobistych wspomnień o Gałczyńskim: Zenon Kłiszko, którego łączący z Poetą więzy serdecznej przyjaźni i St. M. Salafińskiego, znanego pisarza-marynisty. Wybrał on wiersze Gałczyńskiego recytowała artystka teatrów szczecińskich L. Legut.

W przyjaznej i serdecznej atmosferze mówiono też o literaturze i jej wielkich zadaniach w życiu społecznym kraju. A Zenon Kłiszko wznosił toast na cześć poezji, tak barwnie potrzebnej ludziom pracy. I sekretarz KW PZPR poseł Antoni Walaszek mówił o twórczości Gałczyńskiego i jej bliskich związkach z dniem dzisiejszym naszego kraju. W serdecznych słowach zaprawił też Natallia Gałczyńska do częstego odwiedzania Szczecina.

Na zakończenie przewodniczący Zarządu Klubu red. St. Rakowski poinformował zebranych o programie zainicjowanego przez Klub „13 Muz” ogólnopolskiego festiwalu poezji Gałczyńskiego, który odbył się ma w czerwcu br. w Szczecinie. (1)

TEN NOWY ZAKŁAD POLSKIEJ CHEMII — według wstępnych założeń — wytworzyć ma, po pełnej rozbudowie, 900 tys. ton (w masie) nawozów tzw. kompleksowych (zawierających trzy podstawowe składniki pokarmowe dla gleby: azot, fosfor i potas). Oprócz instalacji do produkcji nawozów wybudowane również zostaną urządzenia wytwarzające półprodukty dla nawozów — w tym kwasu siarkowego (400 tys. ton) i fosforowego (160 tys. ton).

Za lokalizacją nowego kombinatu chemicznego w rejonie Szczecina przemawiają następujące względy: bliskość morza, którym sprowadzamy surowce do produkcji nawozów fosforowych i konieczność lepszego zaopatrzenia w nawozy województwa północno-zachodnich.

Pierwsza produkcja Polic — rzędu kilkudziesięciu tysięcy ton nawozów rocznie, przewidziana jest w ostatnich latach

12-letni chłopiec uratował 2-letnią dziewczynkę

KOSZALIN PAP. Idąc wzdłuż brzegu rzeki Stodnicy — 12-letni Kazimierz Rekowski z Mińska zobaczył wślazającą w nurty wody ów 2-letnią Bożenę Kowal. Dziewczynka zaczęła tonąć. Dzielną chłopiec pociągnął małą dziewczynkę z wody. Bożenę, która zamknęła się lekarz — została uratowana.

Czternasty statek ze Szczecina dla Indonezji

JUTRO, 30 km. o godz. 12 wodowany będzie z pociągów „Wulkan” Stoczni Szczecińskiej motorowiec o nośności 10 300 DWT, przeznaczony dla armatora indonezyjskiego. Statek otrzymał imię niszczącego już bolonwika o wolność Indonezji — JOHAN LATU BARHARI — jest ostatnią jednostką z serii 14 zamówionych przez Indonezję w Stoczni Szczecińskiej. (w)

Wodowanie

(Dokończenie ze str. 1)

skłed w pieśni. Stworzył własny, piękny, poetycki świat, lecz tworzył wem z którego go budował, był powszednie ludzkie doznania, troski i radości.

Na zakończenie Zenon Kłiszko oświadczył: „Imię Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nadajemy dziś nowemu polskiemu statkowi. Jest to nie tylko wyraz naszych uczuć wobec poetów. Jest to także materialne dzieło, w którego nazwie Polska Ludowa wyraża swój ślusunek do poezji, do twórczości związanej z narodem, pomagającej mu żyć i budować”.

Natallia Gałczyńska dokonała aktu chrztu i motorowiec sorałanie zsunął się na wody Odry. Niedługo będzie niósł po morzach i oceanach nie tylko „sła we polskiej bandery i polskich stoczniowców”, lecz także — polskiej poezji. (w)

Na zdjęciu: w czasie uroczystości wodowania statku — Wojciech Siemion recytuje wiersze K. I. Gałczyńskiego.

Fot — ST. CIEŚLAK

przyszłej 5-latk. Pełną moc kombinat osiągnie prawdopodobnie przed rokiem 1972. Obecnie w Gliwickim Biurze Projektów Przemysłu Nieorganicznego „Biprokwas” prowadzi się studia nad założeniami i głównymi koncepcjami budowy kombinatu.

Święto pieśni i tańca

Złot szkolnych zespołów do Świnoujścia, Stargardu i Szczecina

JUŻ jutro rozpoczyna się trzydni trwające Święto Pieśni i Tańca, na którym szkolne zespoły artystyczne małych form, orkiestry i chóry przedstawiają swój całoroczny dorobek. Bierząc pod uwagę olbrzymi zasięg imprezy i dużą ilość uczestników, organizatorzy postanowili zorganizować eliminacje w trzech miejscowościach. Tak więc w sobotę 30 maja w Swinoujściu wystąpią zespoły małych form reprezentujące młodzież szkół średnich, 31 maja w Stargardzie produkować się będą wszystkie zespoły szkół podstawowych (licząc uczestników oblicza się na 1,5 tys.), zaś w niedzielę 1 czerwca uczestników zych chórów i zespołów orkiestralnych spotka się i 1 czerwca w sali Teatru Współczesnego w Szczecinie.

Młodzież wyjeżdżająca do Swinoujścia spotyka się 29 maja o godz. 7 rano na przystanku. Powróci też statkiem ok. godz. 20.00. W Swinoujściu dołącza jeszcze zespoły z Nowogardu, Lęborka, Stargardu, Gryfina i Gryfina. Po eliminacjach szkolne zespoły estradowe wystąpią także w swinoujście zakładach pracy. Podobnie i młodzież ze szkół podstawowych po zwiedzeniu Stargardu pod opieką harcerzy z Drużyny Służby Drogowej zamelduje się w niektórych zakładach pracy uroczajając programy lokalnych obchodów Dnia Dziecka. W niedzielę 1 czerwca po południu w Teatrze Wndolczym występować będą zespoły przyjezdne. Szczecińskie chóry i orkiestry za prezentację się podnieśli. W trakcie przerwy w eliminacjach młodzież przemarszeruje przez Szczecin z orkiestra Liceum Pedagogicznego, a następnie na Wałach Chrobrego pod jedną batutą odśpiewa kilka pieśni.

Całość ponowu młodzieży ocenić będzie komisja w skład której wchodzi m. in. przedstawiciele Ośrodków Metodycznych Gdafiaka i Zielonej Góry oraz redakcji „Śpiewu Szkol-

Weekendowy „Lukston”

ŁÓDŹ PAP. Rodzina gramofonów elektrycznych produkowanych przez łódzkie zakłady radiowe znowu się powiększyła. Tym razem mamy nową w grupie gramofonów ze wzmacniaczem. Nowy model — nazwany „Lukston” — ma cztery biegi, czysty głos, jest przy tym mniejszy i lżejszy od swoich poprzedników. Różni się też kompletnie obudową. Zamiast tradycyjnego kanarkietu posiada — opakowanie — aparaty stanowi miękka walizka z skóry, zapinana na ekspres, z długą rączką, pozwalającą nosić gramofon na ramieniu „Lukston”, obdarzony licznymi cechami nowoczesności, znajduje uznanie zapewne nie tylko na rynku krajowym, lecz też za granicą, dokąd łódzkie zakłady radiowe sprzedają rocznie około 50 tys. sztuk różnych gramofonów.

Przedstawiciele Labour Party w Warszawie

WARSZAWA PAP. 28 bm. przybyli do Warszawy: Patrick Ch. GORDON WALKER — poseł Labour Party, rzecznik do spraw polityki zagranicznej w Labourystowskim „gabinetie cieni” z małżonką oraz David H. ENNALS — kierownik wydziału zagranicznego Labour Party. Dziś działacze Partii Pracy przeprowadzą rozmowy z ministrem spraw zagranicznych PRL — Adamem RAPACKIM.

Śmigłowiec przewozi rannego z nożem w plecach

WROCŁAW PAP. Błyskawicznie decyzji dyspozytora wrocławskiego pogotowia lotniczego Eugeniusza Kuzubka, sprawności pilota Jana Malinowskiego, który zdecydował się na nocny lot śmigłowcem ratunkowym oraz zabiegom lekarzy — zawdzięcza życie 24-letni Władysław B. Został on ciężko ranny nożem w plecy, kiedy stał na obronie kobiety napastowanej na ulicy Kowar.

Ostrze noża utkwiło w odległości jednego centymetra od aorty. Wyjęcie noża groziło krwotokiem. Ciężko ranny został zabrany na pokład śmigłowca i przewieziony do Wrocławia, gdzie w 2 Klinice Chirurgicznej noż został wyjęty. Ranny czuje się już lepiej. Napastnik — 17-letni Jan S. z Podgórzka został ujęty.

Malpa siała popłoch na ulicy

BYDGOSZCZ PAP. Aleja 1 Maja w Bydgoszczy była widowiskiem niecodziennego wydarzenia. Sprawczynią jego była malpa, która wyrwała się z klatki i po ucieczce z mieszkania swego właściciela — rozpoczęła harce na ulicy, sięjąc popłoch wśród atakowanych przez nią przechodniów. Malpa dotkliwie pokąsała 5 osób, którym zaopieczowała się zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe. Malpę ujęto.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 22 st. Wiatry słabe, przeważnie wschodnie.



KURIER morski

MIESIĘCZNY DODATEK „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO”

NR 5 (30)

Szczecińskie perspektywy

NADAŁ NAJWIĘKSZY NA BAŁTYKU

DALSZA rozbudowa i modernizacja transportu wysuwa się jako jedno z najważniejszych zadań gospodarki narodowej — mówią leży KC PZPR na IV Zjazd. Szczecińska zaś waga, oprócz zwiększenia zdolności przewozowej transportu lądowego i floty, ma także wzrost zdolności przeładunkowej i magazynowej portów morskich. W programie ich rozbudowy i modernizacji należy zapewnić niezbędne zwiększenie stanowisk przeładunkowych wraz z zapleczem składowym i technicznym.

Jak na te tych zadań przedstawia się aktualna sytuacja portu szczecińskiego i perspektywy jego rozwoju?

LATA 1964—65 będą miały szczególne znaczenie dla porównywalnej realizacji następnej pięcioletki, stanowiąc bazę wyjściową do wykonania zwiększonych zadań najbliższych lat. Dlatego też trzeba już teraz skoncentrować zarówno wysiłki załogi w kierunku jak najbardziej gospodarskiego stosunku do codziennej pracy, jak i uwagę kierownictwa portu na szeregu zagadnień organizacyjnych. Należą do nich m. in.: decentralizacja zarządzania wielką maszyną portu, przez powierzenie poszczególnym rejonom kierownictwa i koordynacji pracy nabrzeży w planach dobowych i tygodniowych, wprowadzenie wieloletniej polityki kadrowej, która mogłaby zapobiec odcużeniu dotąd co pewien czas trudnościom w tej dziedzinie, pewne „ustalacznice” zakresu działania poszczególnych brygad, przez stworzenie podstawowych zespołów „szkieletowych”, przystosowanych do wykonywania wszelkich prac zmechanizowanych itp.

Obecnie port szczeciński dysponuje 73 dźwigami stacjonarnymi, pływającymi i 25 samobieżnymi o raz 185 jednostkami tzw. małej mechanizacji. Tym potencjałem przeładunku się ostatnio około 10 mln. ton rocznie, obsługując ponad 5 tys. statków. Taka liczba sprzętu nie jest jednak wystarczająca w wypadku dalszego podniesienia zadań naszego portu. Plany bowiem przewidują istotny wzrost masy towarowej przechodzącej przez szczecińskie nabrzeża.

W br. przeładunki węgla w Szczecinie wyniosły 3,7 mln ton, a za rok zwiększą się do 4 mln. Przeładunki rudy, kształtujące się dziś na poziomie 1,5 mln ton, osiągną w 1965 roku 2,35 mln ton. Drobnica z 2 mln ton „podskoczy” za rok do 2,4 mln, zaś w końcu następnej 5-letki — do 3,5 mln. Łącznie przeładunki portu szczecińskiego, planowane na rok bieżący w wysokości 9 360 tys. ton, wyniosą w roku przyszłym już 11 mln ton, zaś w roku 1970 — 12 mln ton. Szczególnie istotna dla rozwoju portu jest jednak nie tyle ilość przeładowywanych towarów, co ich struktura. Przeładunki najbardziej bowiem pracochłonnej drobnicy wzrosną w roku 1970 w stosunku do chwili obecnej o 75 proc. Jednocześnie zaś przewidywana jest bardzo znaczna poprawa wskaźników szybkości obsługi statków w tym samym okresie — drobnicy o 35 proc., masówki zaś o 30 proc.

W ZWIĄZKU z tymi zadaniami mi zwiększyć się też potencjał przeładunkowy Szczecina. W pięcioletce otrzymamy 12 nowych dźwigów do przeładunku

towarów masowych, 32 — drobicy i 4 — drewna oraz 10 dźwigów samobieżnych a także 85 nowych układarek.

Celem zwiększenia liczby miejsc postojowych dla statków przewidziana jest budowa dalszych basenów przeładunkowych masowych dla 8, i drobnych dla 10 jednostek. Przybędzie nam również 7 nowych holowników.

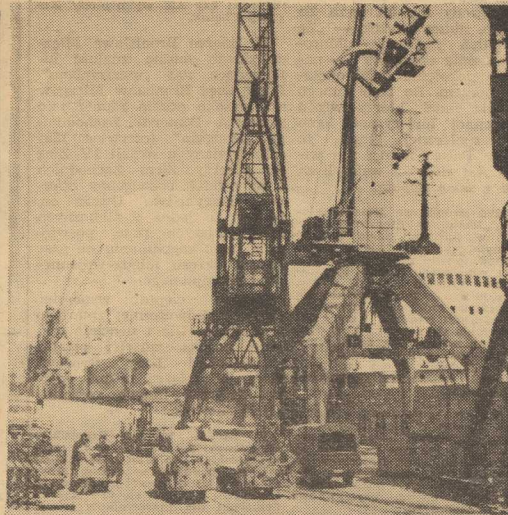
W przyszłym roku zakończona zostanie całkowicie przebudowa nabrzeża Rumuńskiego oraz nabrzeża przy powstającej w porcie chłodni. Powstaną także: przy nabrzeżu Albańskim magazyn soli a przy nabrzeżu Wąbrzeskim interwencyjne składy węgla. Łącznie nowe place składowe zajmą po-

wierzchnię 152 tys. m kwadratowych.

Jednocześnie, w związku z przewidzianym wzrostem załogi portu z 2 tys. osób do 2 700, ZPS inwestować będzie również w budownictwo mieszkaniowe. Przedsiębiorstwo wybuduje w latach 1965—66 460 nowych mieszkań, hotel robotniczy oraz centralną stołówkę w porcie, wydającą 3 tys. obiadów dziennie.

Już choćby więc ten pobieżny przegląd portowych inwestycji pozwala przypuszczać, iż Szczecin ma wszelkie szanse utrzymania w najbliższym czasie pozycji największego portu Bałtyku.

W. ANDRZEJEWSKI



NABRZEŻE „Ewa” w porcie szczecińskim.

Fot. Z. DMOCHOWSKI

„Gryf” na cenzurowanym

Uprzywilejowany czy zaniedbany...?

PIERWSZY kwartał br. nie był zbyt pomyślny dla nasze go rybołówstwa. Zadania pla-

nowe z przedsiębiorstw dalekomorskich wykonał, a nawet je nieco przekroczył tylko szczeciński „Gryf”. Fakt ten dał asumpt do postawienia zarzutu, że „Gryf” jest faworyzowany przez Zjednoczenie, że ma zanikłe plany i w rezultacie załoga tego przedsiębiorstwa niesłusznie otrzymuje premie za ponadplanową produkcję.

Nie mam zamiaru bawić się w adwokata, szczecińscy rybacy nie potrzebują zresztą takiej obrony, wydaje mi się jednak, że na marginesie tego zainteresowania „Gryfem” warto przypomnieć pewne sprawy. Warto przede wszystkim przypomnieć, że „Gryf” jest najmłodszym przedsiębiorstwem połowów dalekomorskich na polskim wybrzeżu, a jednocześnie, że jest wyposażony w najbardziej przestarzałą flotę łowczą. Eksploatuje się tu 44 ługrotawlerki, które już 3 razy zmieniały armatora — od „Dalmoru” poprzez „Odrę” do Szczecina. Również nie najnowsze są parowe subperławierki B-10 i B-14. Jedynym nowoczesnym statkiem jest trawler — zamrażalnia — „Barwana”, przekazany do eksploatacji na początku br.

Warto też przypomnieć, że przez pierwszych kilka lat „Gryf” borykał się z wieloma trudnościami, przede wszystkim kadrowymi, bo nie było chętnych do pływania na starych ługrotawlerkach, podczas gdy w innych przedsiębiorstwach rybacy pracowali na nowoczesnych statkach — przetwórcach czy trawlerach motorowych.

W tych latach, kiedy „Gryf” nie wykonywał planów połowowych, nie analizowano dlaczego tak jest, jakie przyczyny składają się na pozostawanie w tyle szczecińskich rybaków. Jednak skoro tylko załogi „Gryfa” przeszły byłe gorsze do innych, zainteresowano się — dlaczego? Wywnioskowano, że przyczyną jest przede wszystkim ten fakt, że statki te zawdziaczają one uprzywilejowaniu, a nie własnej pracy.

Tymczasem nikt nie faworyzuje rybaków „Gryfa”. Średnie połowy ługrotawlerów typu B-11 w 1960 r. wyniosły 196 ton, a w 1963 r. — 372 tony. Wydajność połowowa lu-

gotawlerów typu B-17 wzrosła z 321 ton w 1960 r. do 350 ton w 1963 r. Wzrastały również plany, nakładane przez Zjednoczenie. Np. dla ługrotawlerów B-17 z 234 ton w 1960 r. zwiększono je do 472 ton w 1963 r.

PRZEKROCZENIE zadań połowowych w I kwartale zawdzięczają rybacy „Gryfa” przede wszystkim przełamaniu tradycyjnego mniemania, że I kwartał jest na Morzu Północnym sezonem martwym. Wbrew utartym zwyczajom, remont jednostek rozkładano na cały rok, a w pierwszych trzech miesiącach coraz więcej statków wypływało na połowy, zwłaszcza na Rynną Norweską. Stąd też jeżeli w 1960 r. w ciągu pierwszych 4 miesięcy złowiono 337 ton ryb, to w analogicznym okresie br. szczecińscy rybacy dostarczyli 3 389 ton ryb. W ciągu I kwartału br. wykonano 6,4 proc. zadań rocznych, a jeszcze w podobnym okresie ub. r. tylko 4,1 proc.

Tak znaczne zwiększenie połowów w I kwartale br. zawdzięczają nasi rybacy poprawie gotowości technicznej jednostek łowczych. W 1960 r. gotowość techniczna floty wyniosła w I kwartale 2 536 dni, a w I kwartale br. — aż 3 088 dni.

Ważnym czynnikiem wzrostu połowów w pierwszych miesiącach br. było opanowanie i zastosowanie na kilkunastu jednostkach tuki pelagicznej, która łowiono nawet w nocy, dzięki czemu uzyskiwano wydajności rzędu 30 ton dziennie na jeden statek.

Jak więc wynika z tych kilku przytoczonych faktów, sukces szczecińskich rybaków jest następstwem ich własnej pracy, opanowania połowów nowym sprzętem, poznania łowisk i w ogóle lepszej organizacji przedsiębiorstwa. Trzeba jeszcze dodać, że za ponadplanowe połowy załoga nie do staje żadnych premii, zniósł je bowiem jeszcze w 1959 r. zbiorowy układ pracy.

A. KILNAP



DELEGAT FLOTY

Młoda jest flota Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, młoda jest załoga, młody jest więc delegat szczecińskich marynarzy na Wojewódzką Konferencję Partijną i IV Zjazd Partii.
Kapitan ż. w. — **ANDRZEJ DOWNAR**, którego szczecińscy marynarze oddarli zaszczytem reprezentowania ich na IV Zjeździe PZPR, liczy za ledwie 32 lata. Pochodzi z inteligencji pracującej ze Szczecinem związał się od pierwszych powojennych lat. Tu kończy szkołę średnią, tu wstępuje do Państwowej Szkoły Morskiej, PSM kończy w 1952 r. i zostaje zaangażowany do Polskiej Żeglugi Mor-

skiej. Przechodzi wszystkie szczeble marynarskiej kariery — od marynarza do kapitana żegluga wielkiej. Jest pracownikiem, zdaje sobie sprawę, że wykształcenie zdobyte w PSM, to nie wszystko. Stąd więc na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego i zdobywa dyplom tej uczelni.

W 1954 r. wstępuje do partii i od tej chwili jest jej czynnym członkiem. Uczestniczy w rozwoju pracy politycznej na statkach, jest wykładowcą szkolenia partyjnego. Przez jedną kadencję pełni funkcję sekreta-

rza KZ PZPR w PZM i w tym czasie inicjuje wprowadzenie jednolitego szkolenia partyjnego na statkach naszego armatora.

Ma dar współczucia z ludźmi, cieszy się dużym autorytetem wśród załóg PZM.

Za zasługi, położone w pracy zarodkowej i społecznej kpt. Downar został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrną odznaką „Zasłużony Pracownik Morza” oraz brązową odznaką im. Janka Krasieckiego.

Kapitan Downar nadzoruje obecnie w Stoczni Szczecińskiej budowę kolejnego trawla o nośności 14,5 tys. DWT — „Stoczniowiec”. (k)

OPĘTANY MORZEM

NIEDAWNO ukazała się, eksponowana w witrynach szczyńskich księgarni, książka znanego publicysty morskigo BRONISŁAWA MIAZGOWSKIEGO — „Morze w literaturze polskiej”, wydana przez „Wydawnictwo Morskie” w Gdyni.

Bronisław Miazgowski, żeglarz, organizator i pierwszy prezes Klubu Marynistów, laureat nagrody im. Mariusza Zaruskiego, autor książek — „Ze wspomnień żeglarskich”, „Maroko — ziemia czerwona” — należy do pokolenia ludzi opętanych morzem. Do tego samego pokolenia ludzi, którzy wśród powszechnej historycznej ignorancji społecznej głosili, że „Kto w Polsce morza nie widzi — jest ślepy” i walczyli z cieką z ową ślepotą.

Książka Bronisława Miazgowskiego — „Morze w literaturze polskiej” — w naszym ciagle jeszcze skromnym piśmiennictwie morskim jest niewątpliwie pracą pionierską. Oprócz właściwego tematu, sygnalizowanego tytułem książki, autora interesuje wpływ morza na kulturę społeczeństw ludzkich i człowieka jako jednostki (rozdział I-szy „Kultura wyłania się z morza”). W rozdziale tym autor pisze, że to właśnie marynarze byli pierwszymi internacjonalistami. Mimo wojen i nienawiści udowadniał, że świat jest jednością.

W książce znajdujemy ciekawy esej — „Morze w literaturze światowej” z konkluzją ograniczony tematem zasadniczym — przez to, mimo interesujących wniosków samego autora, nie wyzerpujący do głębi zagadnienia i pozostawiający zaangażowanemu czytelnikowi wrażenie niedosytu.

W rozdziale omawiającym stosunek Polski do morza w ciągu dziejów Bronisław Miazgowski pisze, obok innych interesujących wywodów, że Polska wsparta o granicę na Odrze i Nysie stanowi historyczne przedłużenie i kontinuum dawnego zespołu ludów lechickich i ma moralne prawo sięgania do dziejów i tradycji Słowian bałtyckich. W tym miejscu nie od rzeczy będzie przytoczyć wypadek, który zdarzył się autorowi w Oslo w 1957 roku.

Obok dwóch polskich jachtów „Zew morza” i „Mariusz Zaruski” zaczął mówić do jachtu motorowy z NRF, noszący nazwę „Trigław”. Autor wdał się w rozmowę z członkami załogi, pytając, dlaczego tak dziwną nazwę ma ich jacht. Odpowiedzieli mu, że jest to imię jednego z pogieskich starogermańskich bogów, którego sięle-dzibą był Szczecin. Na replikę, że wolno było tego owego bogu starogermańskiego zamiast „Trigława” powinien nazywać się „Dreikopf” — odpowiedzieli milczeniem.

NA WIELU stronach najobfitszego rozdziału zwanego z tytułem Książki może imponować wnikiwość badacza, kompetencja i zaangażowanie autora w przedmiot. Jest to esej ciekawy nie tylko dla czytelnika zainteresowanego, ale niewątpliwie również i dla historyka literatury. Z tego esaju dowiadujemy się, że pierwszym znanym w historii literatury pisarzem polskim, „który podjął trud marynar-

skiej, pokładowej pracy, który pozostawił na dionizach twarde i szorstkie okrągłe linie”, był wielki Cyprjan Kamil Norwid. Ale i w tym interesującym rozdziale spotykamy się obok wnikliwej analizy, srogo publicystyczne ze szkoda dla tematu. W wielu wypadkach Bronisław Miazgowski ogranicza się tylko do skróconego sygnalizowania ciekawych autorów i ich książek związanych z morzem. Osobiste brakuje mi w tym rozdziale szerszego omówienia książek niewątpliwie interesujących autorów, takich jak wymienieni tylko Eryk Sopoćko, Wincenty Cygan, Bohdan Wroński czy nie wymieniony Andrzej Chciuk.

W książce Bronisława Miazgowskiego można znaleźć interesujące nas „szczyńskie”. I tak więc Bronisław Miazgowski skłania nas do odczytania „Szczecina” (czerwiec 1961 rok) wydany z okazji IV Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodniej i w całości poświęcony sprawom marynistyki. Uważa on, że jest to jedna z nielicznych obszerniejszych prac, poświęconych temu zagadnieniu na przestrzeni okresu międzywojennego i powojennego.

Bardzo ciepło wspomina autor przedwcześnie zmarłego Franciszka Gila i uważnie szkicuje portret zmarłego pisarza szczecińskiego Niny Rydzewskiej. W książce można spotkać i garść innych szczecińskich nazwisk.

W SUMIE książka Bronisława Miazgowskiego „Morze w literaturze polskiej” to trud iście pionierski. Kompendium wiedzy o tradycji morskiej w naszej kulturze i literaturze. Powinna się ona stać w demecum dla kierowników wychowawców młodzieży marynar-skiej. Powinna się stać podręcznikiem literatury dla młodzieży szkół morskich. To pasjonująca literatura dla każdego, komu nie obojętny jest problem morza w kulturze naszego narodu.

JERZY PACHŁOWSKI

Bronisław Miazgowski, „Morze w literaturze polskiej”, „Wydawnictwo Morskie” 1963, str. 286, nakład 4000 egz.

ZARZĄD Główny Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców opracował program pracy wychowawczo-kulturalnej, opierając go na tak ważnych wydarzeniach, jak XX-lecie PRL oraz przygotowania do IV Zjazdu KC PZPR. Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców w Szczecinie konsoliduje wokół tych zagadnień społeczną i produkcyjną inicjatywę załóg i rozwija pracę ideowo-wychowawczą wszystkich ogniw związku. Opracowano więc plan akcji wszechstronnej popularyzacji dorobku gospodarki morskiej na terenie Pomorza Zachodniego w powojennym XX-leciu. Oprócz odczytów i pogadek organizuje się wystawę, obrazującą rozwój przedsiębiorstw morskich.

Składowym elementem związkowej działalności organizatorsko-wychowawczej jest stały rozwój kultury i oświaty oraz życia kulturalnego wśród załóg pływających. Przykładem mogą tu być statki-bazy: s/s „Kaszuby” i s/s „Pułaski”, na których prowadzi się systematycznie pracę kulturalno-oświatową. Statki-bazy mają świetlice wyposażone w sprzęt muzyczny, biblioteczki po 500-750 książek, w świetlicy przeprowadza się stałą akcję odczytów. Ponad 60 osób ukończyło na statkach-bazach szkołę podstawową, 28 pracowników fizycznych kontynuuje naukę w zakresie szkoły średniej, dla pracowników tych zorganizowana jest systematyczna pomoc pedagogiczna. Tu odbywa się szereg kursów języków obcych. Statki-bazy mają sale kinowe, mogące pomieścić jednorazowo około 80-100 osób. W ciągu 5 rejsów jedno kino wyświetliła dla załóg rybackich ok. 480 seansów w różnych porach dnia i nocy. Rozwinięta działalność także kółka zainteresowań: fotoamatorów, filatelistów, modelarzy itp.

KULTURA NA MORZU

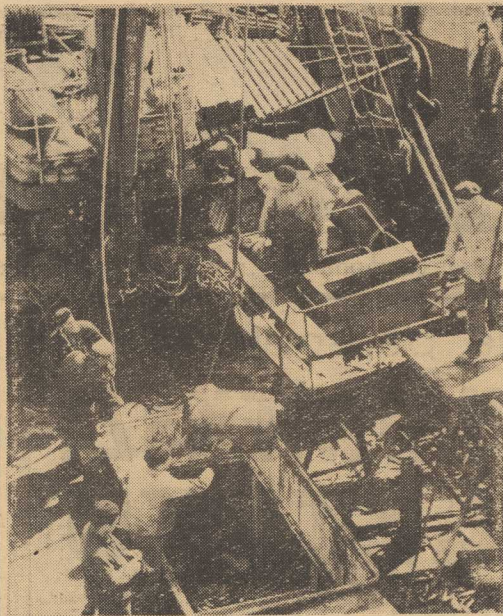
WIELE uwagi poświęca Zarz. Okręgu ZZMP organizacji życia kulturalno-oświatowego również wśród załóg PZM. Na 42 statkach tego armatora zainstalowano już aparaty projekcyjne, którymi w 1963 r. wyświetlono 810 filmów długometrażowych, 542 krótkometrażówki i 518 kronik filmowych. Załogi statków zapoznają się w zestawie książek beletrystycznych w wypożyczalni Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Szczecinie. W 1963 r. pobrano 270 zestawów książek, łącznie 6490 tomów.

Załogi statków, wykazujące zainteresowania nauką języków obcych, otrzymują komplety płyt, adaptery lub magnetyfony. W chwili obecnej na statkach pracują 44 kółka lingwistyczne. Dzięki pomocy w organizowaniu kulturalno-oświatowego na statkach PZM udziela również ZMS, którego grupy działania organizują na statkach turnieje rozrywkowe i sportowe.

Polska Żegluga Morska na akcję kulturalno-oświatową wśród załóg wydawała w roku ubiegłym 1885 tys. zł, w tym na eksploatację filmów 1300 tys. zł oraz na zakup sprzętu świetlowego i sportowego — 585 tys. zł.

ZDAJEMY sobie sprawę, że w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej jest jeszcze wiele do zrobienia. Istnieje jednak obecnie sprzyjający klimat po temu, aby działalność tę intensywnie rozwijać, gdyż nie uformowane sprawy w pracy kulturalno-oświatowej zostały przez Ministerstwo Żeglugi uregulowane odpowiednimi zarządzeniami. Główną uwagę skierujemy obecnie na rozwój i uatrakcyjnienie działalności k.o. wśród załóg statków rybackich.

ST. FERBER
ZO, ZZMP



2 miliony ton ryb!

W TYCH dniach nasi rybacy złowili dwumilionową tonę ryb. W całym dwudziestolecu przedwojennym złowiono tylko 164 000 ton. W chwili obecnej dysponujemy flotą łowną o nośności 100 000 DWT i liczącą 226 jednostek dalekomorskich, w tym supernowoczesne statki-przetwórnice i trawlerzy-zamrażalnie. Dzięki temu można było już w roku ubiegłym złowić prawie 20 000 ton ryb, a plan na br. przewiduje wzrost o dalsze 13 000 ton. Prawda jest jednak, że ryb na rynku mamy ciągle o wiele za mało w stosunku do potrzeb. Sytuacja ta zmienia się na korzyść w najbliższych latach: na koniec następnej pięcioletki przewiduje się połowy w wysokości 400 000 ton, a istnieją realne perspektywy uzyskania nawet 450 000 ton ryb.

NA ZDJĘCIU: wyładunek ryb przysyłanych z Morza Północnego.

Fot. - CAF

Neptun stworzył kobietę?...

„DROGI PZM-le, zarządź tak laskawie, zostaw nas na „Wujku”, — „Wujka” zostaw Zable. Tak jest obecnie. Najlepiej bo i cóż bez Zaby będzie robił „Wujek”...

WIERSZYK ten pochodzi z jedynej chyba w swoim ro-

dzaju „laurki”. Otrzymała ją od swej załogi — w postaci mapy morskiej — kapitan s/s „Kopania Wujek”, kpt. ż. w. DANUTA WALAS-KOBYLIŃSKA w czasie swego pierwszego kapitanańskiego rejsu, w Dniu Koblit. Dzień ten zastał statek na środkowym Atlantyku. Z tej okazji załoga „Kopalni Wujek” sprawiła swemu kapitanowi jeszcze szereg innych niespodzianek. Rano przyszedł na mostek bosman.

— Ponieważ kwiatków tutaj nie mamy, to posłałmy pani kapitan choć trawkę — powiedział, wskazując na pikietę na zielono wymalowany przez marynarzy pokład. Oczywiście, poza normalnymi godzinami zajęć. Były i inne okoliczności. Żona kapitańskiej żony starała się, by w tym dniu sprawiła radę swemu kapitanowi. A że dla niej samej aktualnie największe pasję życiową stanowi własne statki, więc i marynarzkie prezenty dotyczyły głównie poprawy sprawności i wyglądu estetycznego „Kopalni”. Korzystać z tego podwójnie.

Kapitan Kobylńska, mimo iż tak niedawno objęła swe pierwsze dowództwo, znana jest już dosłownie prawie wszystkim ludziom na świecie, interesującym się sprawami morza. Dzieła, wywiady i reportaże, zdjęć i programów telewizyjnych, po angielsku i hiszpańsku, holendersku, francusku, niemiecku... Druga to bowiem na świecie (jedna pływa w ZSRR) kobieta-kapitan żeglugi wielkiej. Na Kuby była swą popularnością wszelkie rekordy zostawiając w cieniu dotychczasowe sukcesy zarówno najsłynniejszych gwiazd filmowych, jak i kobiet-politików czy naukowców. Stwierdziła to m. in. nasza ambasada w Hawanie, pisząc w specjalnym liście do Polskiej Żeglugi Morskiej: „Ambasada uważa, że pobyt „Kopalni Wujek” w portach kubaskich, dzięki kapitanowi statku i postawie całej załogi, przysporzył nam wiele korzyści”.

Pani Danuta zaprzyjaźniła się na Kuby z kobietami — członkami rewolucyjnego rządu: ministrem Celia Sanchez i znaną działaczką polityczną, żoną ministra kultury — Haydee Santamaria. Owacyjnie witana przez tłumy ludności w każdym porcie kubaskim, została odznaczona medalem prowincji Cienfuegos, była honorowym gościem karnawałowych uroczystości w Hawanie. Nie przeszedł dzień bez artykułu w miejscowej prasie.

Pierwszy kapitański rejs, pierwszego polskiego kapitańskiejkobiety, nie należał jednak do łatwych. W czasie przejścia Atlantyku w kierunku zachodnim „Kopania Wujek” dostała się w pobliżu Azorów w niewzruszonym gwałtowny sztorm. Siła wiatru w pewnych momentach przekraczała 12 stopni. Statek utra-

cił sterowność, dryfował, płynąc z szybkością 1,5 węzła — do tyłu. Sytuację — i tak nie najlepszą, jeśli wziąć pod uwagę odporność wyszluszonej, 21-letniej jednostki — pogarszał jeszcze fakt posiadania na pokładzie dodatkowego ładunku. Statek ustawiał się burtą do fali, przechylił przekraczając 40 stopni. Załoga mimo wszystko nie poddawała się ponurym do strasom. Mieli zaufanie do swe go kapitaństwa. — Pewnie Neptun uparł się, by przeprowadzić z Zabą ostatni, najtrudniejszy egzamin kapitański!... — mówił marynarze, któregoś dnia sztor mury uroczono jednak, że kapitan wykażal już swe umiejęt-



ności w wystarczający sposób i w związku z tym należy złożyć Neptunowi okup, by zaniechał dalszych, uciążliwych prób z „Kopalnią” i jej dowódcą. Kapitan, jak na kobietę morza przystało, zgodził się z opinią załogi. Zapakował do celofanowego woreczka... eleganckie desous, przewiązał pięknie wstążeczką i — cisnął w fale. Następnego dnia sztor uciech. Nie przeszedł dzień bez artykułu w miejscowej prasie.

„JASTARNIA” w rejsach handlowych

STATEK łącznikowy „Jastarnia”, należący do przedsiębiorstwa Dalekomorskiej Bazy Rybackiej w Szczecinie, po zakończeniu remontu — ze względu na niewielkie jeszcze ożywienie połowów na Morzu Północnym — został wykorzystany w rejsach handlowych.

„Jastarnia” przewiozła w maju ładunek tarczy ze Szczecina do Aberdeenu (Szkocja), a następnie zabrała z tego portu ładunek węgla do Danii.

Po tej krótkiej przerwie w czerwcu statek podejmuje już normalną pracę polegającą na utrzymywaniu łączności między Szczecinem a łowiiskami śledziowymi Morza Północnego.

(ZAP)

(wa)

Porty naszych sąsiadów

ANTWERPIA

POŁOŻONA na prawym brzegu rzeki Skaldy, w odległości około 50 mil od jej ujścia do Morza Północnego, należy do grupy 4 największych portów na kontynencie zachodnioeuropejskim (ARAH) i zajmuje jedno z czołowych miejsc w skali światowej. Port przeżywa dowuje w ciągu roku łącznie około 39-40 mln ton ładunków, z czego prawie 10 mln w transporcie z i do NRD, Francji, Szwajcarii i innych krajów Europy zachodniej i środkowej. W roku 1963 zawinę do Antwerpii ponad 17,5 tys. statków morskich, które swą sprawną obsługę zawdzięczają w dużej mierze przeładunkom z barek rzecznych i na nie. Są one tu powszechnie stosowane w ruchu wewnątrzportowym i jako środki transportu śródlądowego.

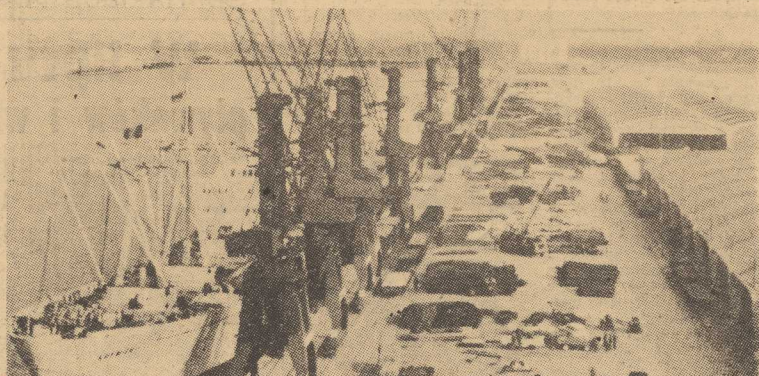
Antwerpia jest portem bezplywowym, stały poziom wody w basenach utrzymywany jest dzięki systemowi 5 śluz.

Łączna powierzchnia basenów portowych wynosi 578 ha, na nabrzeżach długości 60,3 km składowane są magazyny o powierzchni 1 103 391 m kw.; pomieszczenia, z regulowaną temperaturą, do składowania artykułów żywnościowych, owoców itp. mają pojemność około 2 500 tys. m sześć. Silosy zbożowe o pojemności łącznie 60 000 ton, specjalne magazyny do składowania jednocześnie 150 000 ton nawozów sztucznych, zbiorniki paliw płynnych o pojemności około 2 600 tys. m sześć, które służą zarówno potrzebom portu, jak i rafinerii ropy naftowej, zbiorniki na oleje jadalne — łączna kubatura drewna o powierzchni rzędu 350 tys. m kw., ponad 500 ładunków dźwigów elektrycznych o zdolności unoszących od 2 do 50 ton, 26 dźwigów pływających — do 150 ton, 8-15-tonowych dźwigów mostowych, 26 elevatorów zbożowych o wydajności od 100 do 280 ton na godzinę, kilkadziesiąt układek, wózków elektrycznych, dźwigów samobieżnych — to wszystko składa się na techniczne zapewnienie pracy portu.

Zarówno tor wodny na rzecze, jak i głębokość basenów umożliwiają zażycie do Antwerpii statkom o załadowaniu do 38 sęd (około 12,5 m).

POŁĄCZENIE liniowe pomiędzy Antwerpią i Szczecinem oraz Gdynią utrzymują statki Polskiej Żeglugi Morskiej — m/s „ELBLĄG” i s/s „WROCLAW” z częstotliwością odjazdów raz w tygodniu.

Mgr J. KOMANDER



FRAGMENT portu w Antwerpii

Ludzie z dalekich mórz

Dość po opuszczeniu Abisynijskiego portu Massaua, gdy statek wyszedł na spokojne wody Zatoki Adenkiej, bosmanowi zdarzył się niecodzienny wypadek. Kiedy cicho wszedł do magazynu ku pod bakiem, w głębi mignęło mu coś ciemnego i z lekkim szmerem natychmiast znikło.

RUM

— Co za diabeł? — zdziwił się. — Czyżby szczerzył się już tak utuczony?... Ruszył w głąb magazynu ku, gdzie na skutek uszkodzenia instalacji elektrycznej panował tajemniczy półmrok. Nie dostrzegł niczego. Cisza. Rozpoczął więc systematyczne poszukiwania za dziwnym cieniem. Po chwili trzymał już w garści zupełnie zmaterializowane zjawisko, a raczej jego kładła czuprynę. Na półce ze starymi pasami ratunkowymi skulił się mały Murzynek. Bosman bez specjalnego zdziwienia wyciągnął go z wygodnego leżanki. Ot, zwykły blinda, tyle że czarny.

Blinda był sympatycznym, drobnym abisynijskim chłopcem lat czternastu. Miał żywe, inteligentne spojrzenie, mówił dobrze po angielsku. Widać, mimo młodego wieku, już w wielu miejscach jadał i no cował. Nazywał się Rum a jego mama — Whisky, czym nie bez dumy pochylał się zaraz w pierwszych słowach.

Wśród załogi chłopiec od razu zyskał sympatię, szczególnie dzięki apetycznym imionom. Lecz jeszcze chłopaka dobrze nie nakarmiono, już zaczęły się spory — gdzie będzie pracował. Marynarze twierdzili: znaleźliśmy go na pokładzie, należy do nas... Motorzyści podstępnie jednak uprowadzili Ruma do swojej mesy i dali mu jeść, więc krzyczę: urato ualiśmy go od śmierci głodowej, powinniśmy się odwdzięczyć i pracować w naszym... Kapitan szybko rozstrzygnął zaostre-

jący się spór, wydając salomonowy wyrok: jest młody, dostanie więc lekką pracę w „hotelu”. I zaraz zagoniono Ruma do prania kapitańskich gaci...

Nie minęła godzina od tego wydarzenia, gdy kolo trzeciej la domni usłyszał jakieś dziwne odgłosy dochodzące z dzungli pokładowego ładunku. Rozejrzałem się. Wokół nie było żywej duszy, cała załoga pracowała na rufie. Odgłosy powtórzyły się. Jakby jęklące nawoływania... Obzedłem całą ładownię. Znowu... Zaintrygowany wciążem się między skrzynie. W końcu muszę pełnąć na czworakach. Jeszcze pure metrów... W uziutkim zakamarku spotykam nos w nos ciemnoskórego osobnika. Przez parę sekund spoglądamy na siebie niezbyt inteligentnym wzrokiem. Tamten jest ciężko przestraszony, ja zupełnie zaskoczony. Drugi blind!

SYN

Spróbowałem jakoś opisać nową sytuację. Trudno jednak zachować autorytet na czworakach. Wyczołowałem się więc na wolną przestrzeń pokładu, dałem znak blindzie, by ruszył za mną. Był niewiele starszy od swego „kolegi”. Niestety, nie można się z nim było porozumieć. Cały czas śledził mnie wystraszony, smutnymi oczami. Miał na sobie jedyne postrzeżone portki. Bosmani stąpali na rozczarowanych bladach pokładu. Uśmiechnąłem się do tej żalostnej postaci. Nie odpowiedział uśmiechem. Był zbyt niespokojny o swój dalszy los.

Drugi blind wzbudził już zrozumiąłą sensację. Gdy zaprowadziłem go do mesy, co przyjął z widocznym entuzjazmem, marynarze co chwila upadali, by obejrzeć nowego „pasażera”.

— Co to, już drugi? — zapytał pewien naiwny Fin.

— Trzeci... odparłem złośliwie.

Fiński motorzysta zdumiał się, lecz — uwierzył.

— Ale to jeszcze nie wszystko — ciągnąłem, wietrząc dobrą zabawę. — W ładowni znaleźliśmy z bosmanem jeszcze trzy... — mrugnąłem porozumiewawczo ku wchodzącemu bosmanowi. Ten pojął w lot.

— Ano tak. Tylko że z kobietami zawsze kłopot...

— Z jakimi kobietami? — Nie nie wiem? Trzy dziewczyny, młodzieńki i prawie całkiem gołe... Załadowały się w Massaua razem z chiopakami.

Oczy Fina stały się okrągłe. — Perkele, satana, perkele... — kłó zachwycony. — Gole, naprawdę?... Gdzie one? — dopytywał się chciwie.

— Na ciebie na pewno nie czekają — mrugnął półgębkiem bosman, z trudem zachowując powagę. — „Stary” zabrał do siebie...

— Wszystkie trzy? Po co mu tyle?

— To już nie nasz interes.

— A to świnia! — wrzasnął motorzysta. — Wszystko zawsze dla pana kapita! A marynarze to nie ludzie? No, poczekajcie, już ja mu... wybiegł szybko na pokład.

Za chwilę wszyscy mieszkańcy rufy hałaśliwie przejawiali swe zainteresowanie nadprogramowym „ładunkiem” z Abisynii. Posypały się brzydkie domysły a nawet groźby i żądania pod adresem kapitana, który niczego nie przeczuwając, spokojnie zajął poobiedniemu drzemki. Być może, doszłoby na wet do „marszu na midzisz”, gdybyśmy w ostat-

WHISKY

niej chwili nie zdementowali atrakcyjnej nowiny. Było to zresztą o wiele trudniejsze, niż puszczanie jej w obieg.

Wiesław ANDRZEJEWSKI

Gospodarka morska przyjać!

Spożycie ryb w NRD

NA tegorocznych Targach Lipskich prowadzono bardzo intensywną propagandę spożycia ryb pod hasłem „Fisch auf jedem Tisch” (ryba na każdym stole). W NRD utworzono specjalny ośrodek opracowujący receptury potraw z ryb. Dla celów propagandowych wykorzystano w szerokim zakresie radio, film i telewizję. W telewizji występuje stale tzw. „Fischkoch” (kucharz rybny). Propagandowe filmy o spożyciu ryb wyświetlane są stale w kinach. Poza tym wydaje się dużo broszur propagandowych.

NA propagandę spożycia ryb wśród społeczeństwa NRD przeznaczają się ze środków centralnych 2 mln DM rocznie. Nie jest to jednak wszystko, bowiem łącznie z nakładami regionalnymi i przedsiębiorstw rybackich suma ta wzrasta do 8 mln DM. W NRD znajduje się 44 000 punktów handlowych przystosowanych do sprzedaży ryb i przetworów rybnych. Do zaopatrywania tych punktów sprzedaży służy codziennie 300 kolejowych wagonów chłodni. W roku 1962 konsumpcja ryb i przetworów rybnych u naszego zachodniego sąsiada wyniosła 14,0 kg na 1 mieszkańca. Według danych statystycznych konsumpcja wynosiła: 1955 — 13,0 kg, 1959 — 13,4 kg i w 1960 — 13,9 kg na 1 mieszkańca.

W PLANIE perspektywicznym przewiduje się dalszą, znaczącą zwiększanie konsumpcji ryb i przetworów rybnych do 20,4 kg na 1 mieszkańca. Tak duży udział białka rybnego w ogólnym spożyciu stał się możliwym dzięki wydatnemu zwiększeniu połowów przez flotę NRD. Połowcy w poszczególnych latach kształtowali się następująco:

Rok	Rybol. morskie	Rybol. śródląd.	Razem
1951	37 485,0	6 768,0	44 253,0
1953	55 961,0	6 424,3	62 385,3
1955	66 168,0	6 429,8	72 597,8
1957	88 797,0	6 724,8	95 521,8
1958	86 358,3	6 862,1	93 220,4
1959	97 572,3	7 979,7	105 552,0
1960	106 771,4	7 580,9	114 352,3
1961	122 858,8	7 236,7	130 095,5

LICZBA ludności NRD na koniec 1961 roku wynosiła 17 079 306 osób. Ponieważ roczną konsumpcję ryb i przetworów rybnych określa się wielkością 14,0 kg na 1 mieszkańca, ogólne spożycie musiało wynieść 239 110 ton. Własne rybostwo dostarczyło więc 130 095,5 t. Oznacza to, że potrzeby te zostały pokryte z własnych połowów w 54,5 proc., natomiast 109 016 t ryb, tj. 45,5 proc., pochodziło z importu.

ST. LEWENSTEIN

Zrzeszenie stoczni jugosłowiańskich

TRZY największe stocznie jugosłowiańskie — „Treci Maj” w Rijeci, „Uljanik” w Puli i „Split” w Splicie — utworzyły zrzeszenie z siedzibą w Zagrzebiu. Celem tego zrzeszenia jest prowadzenie wspólnej polityki inwestycyjnej, produkcyjnej i eksportowej. Zakłada się, że stocznie te będą nadal intensywnie rozbudowywane i modernizowane, a w 1970 r. mają one osiągnąć produkcję rzędu 550 tys. BRT.

Wycofanie zamówień na statki pasażerskie

ARMATOR włoski Achille Lauro zdecydował się wycofać zamówienie na dwa statki pasażerskie o pojemności po 28 000 BRT, zamówione swego czasu w stoczni Ansaldo w Genui. Miały to być statki o napędzie turboparowym o mocy po 70 000 KM. Wycofanie zamówień nastąpiło w związku z zakupem dwóch statków używanych w Holandii: „Oranje” i „Willem Ruys”.

Poisłmo utraty tych zamówień włoski przemysł okrętowy wykazuje wciąż jeszcze największą zleceń na budowę tonażu pasażerskiego. Portfel zamówień obejmuje 5 statków, w tym 2 statki po 42 500 BRT („Michelangelo” i „Rafaello”) i jeden statek o pojemności 34 000 BRT („Oceanic”). (ZAP)

Nasza Encyklopedia

Sieci zastawne

ICH DZIAŁANIE polega na przytrzymywaniu ryb w oczkach sieci. Zastawia się je na drodze wędrówek ryb, które przy próbie przejścia przez przeszkodę wnikają się w oczkach sieci. W przeciwnym razie do pławiny, sieci zastawne nie dryfują wraz z wodą, lecz są umiejscowione.

Wymiary sieci zastawnych są różne, w zależności od zbiornika wodnego w którym są stosowane i gatunku połowianych ryb. Sieci tego rodzaju używa się do połowu płastug, śledzi, dorszy, większości ryb siodłkowodnych a nawet krabów.

Spotykamy sieci zastawne długości 10-150 m i wysokości sieci, mierzonej liczbą oczek, która wynosi przy uniwersalnych sieciach zastawnych 25-30 oczek, przy sieciach dźwigowych 30-45 oczek i przy sieciach do połowu płastug 9-12 oczek. Wysokość sieci mierzona w metrach wynosi odpowiednio od 1 do 4 metrów.

Sieć zastawna obramowana jest linką górną, uzbrojona w pływaki i linkę dolną, zapatrzoną w ciężarki. Aby zwiększyć łowność sieci i łowić ryby o różnych wymiarach, stosuje się sieci zastawne, składające się z dwóch lub trzech tkanin sieciowych, stykających się ze sobą całą płaszczyzną. Jedną z tych tkanin sieciowych ma duże oczka; od kilku do kilkunastu centymetrów, a pozostałe tkaniny sieciowe są drobnooczkowe.

Ryba, trafiając w tkaninę małooczkową, przepycha ją przez duże oczka tkaniny, tworząc rodzaj worka, w którym zostaje uwięzioną. Tkanina z dużymi oczkami nazywana jest inaczej „rzadziłą”.

Sieci dwusieczne — trójsieczne stosuje się najczęściej w rybołówstwie jeziornym i rzecznym, w moriskim — stosunkowo rzadko.

Sieci zastawne ustawia się różnymi sposobami. Wspólna ich cecha jest to, że sieci tworzą w wodzie ściankę, stanowiącą przeszkodę dla ryb.

„Trup padał gęsto“ w derbach Pogoń-Arkonia 1:2

BARDZO podzielone były zdania publiczności opuszczającej stadion po wczorajszym meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi pomiędzy Pogonią a Arkonią — na temat poziomu spotkania. Jedni twierdzili że mecz był bardzo ładny — inni, że słabutki. Kto miał rację?

PRAWDA leży chyba pośrodku; mecz był szybki, emocjonujący, obfitował w wiele cie-

Portowcy w drodze do Raciborza

DZIS RANO wyjechała autokarem do Raciborza drużyna Pogoni, która w niedzielę zmierzy się z miejscową Unią. Portowcy wyjechali w osłabionym składzie bez Ksola, Małanika i Łowkisa.

I liga

Odra — Wisła	2:4 (2:1)
Stal — Legia	1:3 (1:1)
Pogoń — Arkonia	1:2 (0:0)
Zagłębie — Szombierki	7:3 (2:0)
LKS — Unia	0:1 (0:1)
Gwardia — Ruch	3:0 (2:0)
Polonia — Górnik — przelozony.	

TABELA

1. Górnik	33:11	46:20
2. Legia	29:17	42:28
3. Zagłębie	28:18	51:33
4. Odra	27:17	37:25
5. Szombierki	22:24	40:37
6. Polonia	22:20	31:30
7. Ruch	22:24	33:36
8. Gwardia	22:24	31:36
9. Unia	20:26	39:47
10. Stal	20:26	28:38
11. POGON	19:27	28:33
12. LKS	19:27	25:36
13. Wisła	18:28	23:39
14. ARKONIA	17:29	27:38

II liga

Śląsk — Raków	3:2 (0:0)
Wawel — Lech	0:1 (0:1)
Górniki W. — GKS	1:1 (0:1)
Lublinianka — Garbarnia	3:0 (2:0)
Piast — Karpaty	1:1 (1:1)
Polonia — Zawisza	2:1 (0:1)
Stal — Lechia	0:3 (0:3)
Cracovia — Start	0:1 (0:0)

TABELA

1. Śląsk	26	39	35:13
2. Start	28	35	32:30
3. Zawisza	26	33	37:27
4. GKS Kat.	26	28	49:33
5. Garbarnia	26	28	33:26
6. Cracovia	25	27	40:34
7. Górnik	24	26	38:24
8. Polonia	26	25	38:36
9. Lublinianka	26	25	34:33
10. Stal	26	25	24:29
11. Raków	26	24	33:36
12. Lechia	26	24	31:36
13. Piast	26	22	35:46
14. Karpaty	26	22	21:32
15. Lech	26	20	28:41
16. Wawel	25	9	21:46

kawych spieć podbramkowych, styl jednak w którym to czynnio, „pachniał”. II liga. Zławsza jeśli chodzi o niezliczoną ilość fauli zarówno z jednej jak z drugiej strony. Nie podobał się publiczności i se- dzida tego meczu — p. MAJ-DAN, który z przynurzeniem oka patrzył na brutalne akcje poszczególnych zawodników. W efekcie — „trup padał gęsto”. Szczytem wszystkiego była sytuacja pod koniec spotkania kiedy po sfaułowaniu Nowaka przez Krzysztołka — omal nie doszło do generalnej bójki między zawodnikami. Dzięki natychmiastowej interwencji trenerów i kierownictwa nie do- szło do skandalu. Faktem jest jednak, że stało się to pośred- niej dzięki arbitrowi, który nie potrafił utrzymać graczy w ry- zach.

DO CZASU, kiedy CZEL strzelił pierwszą bramkę, gra była wy- równana. Akcje napastników Po- goni i Arkonii kończyły się zwyk- le na dobrze grających forma- cjach obronnych przeciwnika. Po stracie drugiego gola, którego strzelcem był ponownie Gzel, Po- goń rzuciła do orzędu niemal wszystkich zawodników. Atakowa- li oni z impetem i zacietoscia, a efektem tej przewagi była bram- ka zdobyta przez KILCA na 15 minut przed zakończeniem me- czu. To było jednak wszystko co potrafili portowcy.

W POGONI zadebiutował WIACEK, który poza kapital- nym strzałem na początku me- czu i ogromną ambicją nie po- każał za wiele. W zespole zwy- cieżców podobali się: strzelec obydwu bramek Gzel, który poza tym był chyba jedynym zawodnikiem na boisku (oczy- wiście wyłączając bramkarzy), który ani razu nie sfaułował

przeciwnika — oraz SZARYŃ- SKI, LUKOSZEK i KRZYŻA- NOWSKI. Konto NOWAKA ob- ciężyło znacznie bramka zdobyta przez Kieleca.

ZE STADIONU kibice wy- chodzili z jednym pytaniem na ustach: jak „wypadła” Unia, Wisła i LKS? Zrozumieli za- niepokojenie — sytuacja na- szych zespołów w ekstraklasie jest bowiem w dalszym ciągu nie do pozazdroszczenia.

A. MARTYNA



I LIGA

TAK WYOBRAZAŁ SO- BIE sytuację Wisły po nie dzielnym meczu z Pogonią (0:0) rysownik krakowski so „Tempa”. Ligowy ko- lowrotek przynosi jednak za każdym obrotem coraz to bardziej zaskakujące wy- niaki i dziś, chociaż drużyna „białych gwiazd” nadal o- kupuje przedostatnią pozycję, jej sytuacja jest o nie- bo lepsza. W streście spa- dowej, która teoretycznie obejmuje jeszcze nawet 9 w tabeli Unie, najbardziej zagrożone wydają się być obecnie... drużyny Szczeci- na.

ZSRR w półfinale pucharu Europy

MOSKWA. W rewanżowym ewie- rse finalowym spotkaniu piłkarskim z cyklu rozgrywek o Puchar Europy, Związek Radziecki pokonał Szwecję 3:1 (1:0). Ponieważ pierwszy mecz tych dru- żyn zakończył się wynikiem remi- sowym, do półfinału zakwalifiko- wali się ostatecznie piłkarze ZSRR.

JAK WIADOMO w dniach 17—19 lipca w Szczecinie odbędą się finały Centralnej Spartakiady w pływaniu. Będzie to największa impreza pływacka w Polsce na przestrzeni 100 lat istnienia na- szego państwa. Startować w niej będzie ponad 800 zawodników i zawodniczek. Dla porównania — w najlepiej zorganizowanych i naj- liczniejszych mistrzostwach Polski, nie startowało nigdy więcej niż 300 zawodników.

W ZWIĄZKU z tym, w Komitecie Organizacyjnym Spartakiady trwają gorączkowe przygotowania. Ustalono, że uczestnicy Spar- takiady zostaną zakwaterowani w Domu Studenta Politechniki — tam również będą się stawali. Do dyspozycji zawodników zostanie przeznaczony autobus, który będzie ich przewoził na trasie aka- demik — basen przy ul. Twardowskiego. Cały obiekt zostanie ude- korowany, a od strony ulicy postawiona zostanie mała trybunka dla zawodników.

Spartakiada XX-lecia

W lipcu rewia pływaków i waterpolistów

SZCZEGÓŁOWY program finałowych wyścigów podamy w prze- dniu rozpoczęcia spartakiady. Dziś poinformujemy o szeregu im- prez i zawodach sportowych, które odbędą się niejako na margi- niesie Spartakiady: po finałach, na stadionie Pogoni odbędą się występy zespołu Pieśni i Tańca Budowlanych. Kolejną imprezą sportową będzie interesujący mecz w piłce wodnej pomiędzy Pol- ską Północną a Polską Południową. „Północ” będą reprezentowali zawodnicy Arkonii, Legii i KSZO; „Południe” — waterpoliści z po- zostających klubów ligowych. Podczas tego meczu odbędą się wy- stępy skoczków i skoczeków — humorystów. Wpływ przez jezioro Miedwie i Głębokie — to dwie kolejne imprezy pływackie. Rów- nież w lipcu będziemy świadkami turnieju ligowego w piłce wod- nej z udziałem Olimpij Poznań, KSZO Ostrowiec, Legii, Śląz- ków Wrocław i Arkonii.

22 LIPCA na basenie Pogoni odbędzie się mityng pływaków z udziałem zawodników polskiej kadry narodowej i Niemców. Trzy dni później, również na tym basenie, Szczecinianie obejrzą między- państwowy mecz w pływaniu i skokach do wody Polska — Jugo- sławia. Serię imprez pływackich w lipcu zamykają zawody „Wpływ dookoła mola w Świnoujściu”.

JAK WIĘC z powyższego zestawienia wynika, Szczecinianie — jak nigdy dotąd — będą mieli okazję do oglądania kilku imprez pływackich z prawdziwego zdarzenia. A ponieważ piłkarze w lipcu „zawieszają buty na kotłach”, nie będzie przeszkodą aby ci, którzy nie wyjadą na urlopy, kilka razy przyszliznąć do basenu przy ul. Twardowskiego. (am)

Zasadnicza Szkoła Metalowa zdobyła puchar „Kuriera”

PONAD 45 TYS. DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW SWYM UDZIAŁEM. W MASOWYM BIEGU LEKKOATLETYCZNYM UCZCZO XX-LECIE POL- SKI LUDOWEJ. W OBECNOŚCI WŁADZ PARTYPNYCH, OSWIA- TUCH I SPORTOWYCH SEKRETARZY KW PZPR — H. HUBER PRZY- JAZŁ. MELDUNEK O GOTOWOŚCI STARTOWEJ I DOKONAŁ OT- WARCIA TEJ GIGANTYCZNEJ IMPREZY.

BYŁA to jedna z najwięk- szych imprez lekkoatletycznych w kraju. Na podkreślenie zasłu- guje doskonała organizacja za- wodów. Działacze Szkolnego Związku Sportowego pokazali, że stać ich na organizację po- ważnych imprez.

W poszczególnych konkuren- cjach zespołowych zwyciężyli: Chłopcy — 1. TECHNIKUM MECH. ENERGETYCZNE — 3 007 pkt (puchar INSPEKTO- RA OSWIATY), 2. ZASADNI- CZA SZKOŁA METALOWA — 2 752 pkt (puchar redakcji „KU- RIERA”), 3. ZASADNICZA SZKOŁA STOCZNI REMONTO- WEJ — 2 386 pkt (puchar MKKFT).

Dziewczęta — 1. LICEUM PE- DAGOGICZNE — 3 901 pkt (puchar KURATORA), 2. ZASA- DNICZA SZKOŁA HANDLO- WA — 2 430 pkt (puchar redak- cji „GŁOSU”), 3. LICEUM WYCH. PRZEDSZKOLI — 2 022 pkt (puchar KW ZMS). Punktacją łączną dziewcząt i chłopców: 1. LICEUM PEDAGOGICZ- NE — 5 434 pkt (puchar RA- DIA i TV), 2. TECHNIKUM GOSPODAR- CZE — 3 565 pkt, 3. LICEUM NR 1.

DZIĘKUJEMY...

„za piękną kartkę i pozdro- wienia, przesłane redakcji i wszystkim sympatykom sportu śląskiego przez żalozę szcze- cińskich harcerzy z jachtu „Piana”, przebywających w rej- sie do Danii.



TEUM. E. WOŁYŃCZYK

(53)

Lenka przypomniała o wskazówkach Tkaczowa — że ma zwrócić uwagę Korolewa na wiśniową „Wolgę”.

„Jestli lubisz nie zwróci uwagi na „Wolgę” — in- struował ją przedwczorajszej nocy Tkaczow — wówczas proszę mu o tym powiedzieć. To bardzo ważne. Skoro tylko wyjedziesz z miasta, natych- miast zacznie pani grać mu na nerwach”.

— Z czego pani to wnioskuję? — zapytał Korolew. Kto może nas ścigać? Mówię o tym idiocie na motocyklu. Kręci się niczym błazen na arenie! — Rzeczywiście idiota — zgodziła się Lenka. — Ale mnie się nie podoba ta wiśniowa „Wolga”. Dla czego przez cały czas jedzie za nami?

— Po prostu ma ten sam kierunek... — Boże, przecież to pańscy współpracownicy! — wykrzyknęła Lenka. — Zapewne jadą tam, gdzie i my.

— Jacy „pańscy”? — nie ukrywając zdenerwo- wania zapytał Korolew. — Co za współpracownicy?

— Czyż pan ich nie widzi? — zapytała Lenka. — Jest ich pięciu, dwóch nawet nosi czapki mundu- rowe!

— Jakże czapki? — Nie poznał pan własnego munduru? — Nie zwrócić uwagi — rzekł Korolew, — Proszę zaczekać... Obejrzał się.

Motocyklista już ich dopędził i zatrzymał się po- między nimi a wiśniową „Wolgą”.

— Nikt ze współpracowników nie powinien je- chać za nami — ze wskazywaniem oświadczył Korolew. — To nawet dziwne.

— Niech więc pan wyjdzie i zapyta — zapro- nowała Lenka. Ale Korolew gwałtownie nacisnął starter — motor zawarował i samochód ostro ru- szył z miejsca.

Znowu ostry skręt i jeszcze raz minął jakas wieś. Znowu wyjechał na szosę, na jakąś inną szo- se. Motocykl nadal trzymał z tyłu i wiśniowa „Wolga”, jak poprzednio, sunęła w tej samej od- ległości.

— Musimy im uciec — mruknął.

— Dlaczego? — naiwnie spytała Lenka.

Korolew zwiększył jeszcze szybkość. Jednak ani motocykl, ani wiśniowa „Wolga” nie pozostawały w tyle.

Korolew nie myślał już o zlikwidowaniu Lenki, lecz tylko o sobie. Po prostu byłoby głupio upaść w ostatniej chwili.

Co robić? Oczywiście, można przerzucić się z jed- nej drogi na drugą — do ostatniej kropli benzyny. Ale to nie jest wyjście. Prędzej czy później będzie musiał zatrzymać się i wówczas go pochwyta...

Gorączkowo przebiegał w myślach możliwe spo- soby pozbycia się prześladowców. Nie... Nie... Wszy- stko na nic. Pozostawało tylko jedno — schować się w lokalu Hurbergo... Tam, na terenie letni- ska dzierżawionego przez cudzoziemców. Nie tak szybko zdolała tam dotrzeć. Jedynie prawidłowe rozwiązanie! W przeciwnym razie — wyspa.

Szukając ratunku, kierował się do owego letni- ska.

Hurbery i kilku jego ziomków dzierżawili pod Moskwą dobrze wyposażony dom, który niedaw- no należał do bogatego fabrykanta Michajłowa. Wiek- szą część parku już od dawna zabudowano nowymi willami. Lecz i reszta parku przy willi była

dostatecznie duża. Otaczał ją wysoki płot, przy bramie zaś — dla utrzymania porządku, stale dy- żurował milicjant.

Lokatorzy willi odosobnili się od pozostałych mieszkańców osiedla. Lecz Hurbery odizolował się nawet od swych rodaków. Zajmował niewielką piętrową oficynę, gdzie za dawnych czasów miesz- kała służba.

W tej trzypokojowej piętrowej oficynie, w ob- szerszej piwnicy, gdzie Hurbery miał laboratorium fotograficzne, ulokowano Kowryginę. Specjalnie dla niej przekształcono piwnicę w więzienną celę.

Na letnisku w Pasiecznej na Kowryginę czekała czwórka — Jerger, Barns, Hurbery i jego szofer Antonio.

Po uśpieniu Kowryginy i po przebraniu w jej suknię zwłok Bielakowej, czwórka rozdzieliła się: Jerger i Barns odwieźli zwłoki Bielakowej na sta- cję Rassadino, Hurbery zaś z Antoniem upakowali Kowryginę do piwnicy.

Hurbery powierzył swojej sekretarce, miss Wajo- lett Scherman, obsługę Kowryginy. Obowiązek ten nie przypadł jej do smaku, była się jednak sprze- ciwiała swemu szefowi.

Jerger już dawno wyjechał na szosę jarosławską i pędził teraz w kierunku letniej rezydencji Hur- berrygo.

— Gdzie jesteście? — zainteresowała się Lenka. — Na szosie jarosławskiej — niechętnie odpo- wiedział Korolew.

— Czy prędko przyjeżdżamy? — spytała.

Korolew obejrzał się. Wiśniowa „Wolga” sunęła za nim w tej samej odległości.

— Prędko — odpowiedział i dodał gazu.

Mijała jedna osada za drugą.

Wreszcie wjechali w ulicę przypominającą cie- nistą leśną aleję. W dali, wśród gęstej zieleni, wy- różniał się jaskrawą plamą złoty płot. Wydawało się, że jest pozłacany. (c.d.n.)

Reporter zafotografował

NAPIERIW libacja alkoholowa, potem sprzeczka z domownikami, wreszcie — skok z III piętra na bruk. W rezultacie — 37-letnia Walentyna W. zami przy ul. Malkowskiego, w ciężkim stanie (polamane nogi, ogólne potłuczenie) przewieziona została do szpitala. Kura-cja potrwa kilka tygodni.

OK. GODZ. 17 na ul. Debo-górskiej vis a vis Domu Rybaka, sa-mochód osobowy nr rej. MA 880 całym pędem uderzył w słup trak-cyjny. Kierowca wozu — Stanisław C. wyszedł cato z opresji, uciერი-pia natomiast pasażerka — 12-letnia Halina Cz., która wskutek impetu wypadła z wozu, doznając wstrząs-nienia mózgu. Słup trakcyjny oraz sieć zostały uszkodzone. W związku z tym nastąpiła 20-minutowa prze-rwa w ruchu „szóstki”.

DO TRAMWAJU 1011 i usiłował wskoczyć w biegu 16-letni Ryward K. zam. przy ul. Reja 2. Chłopicz oblił się jak płotka od wazonu i u-padł na bruk. Liczne obrażenia — opatrzywało podłowie.

WCZORAJSZĄ burza spowodowa-ła uszkodzenie kabla spowodowa-nia, zasilającego napiernie, hu-tę, okolice Polic i Trzebieży. Awa-rię zlikwidowano.

STRAŻ interweniowała trzyna-sięć razy przy ul. Wolciecha 15 nie-wyłączone żelazko spowodowało pożar (fuszerę w zaradku), w przycho-dni lekarskiej (Al. Buczka) spłonęła lodówka (nrzeczyna — zwarcie elek-tryczne, straty ok. 4 tys.) oraz na-sia i PKP — Łelano — płonęły brykiety.

JUTRO w godz. 20-4.30 zostanie wstrzymany ruch tramwajowy linii „2” od ul. Kottłarska do dworca nie-buszewo, a na linii 3 — ul. Roo-ssewita — będzie ruch wahadłowy. Przyczyna — zakładanie gazo-i wo-dociągów.

(ap)

Trwała przygotowania do KSR-ów

W OSTATNICH DNIACH mają we wszystkich większych zakładach produkcyjnych w Szczecinie i w województwie rozpoczną się Konferencje Sa-morządów Robotniczych.

Głównymi problemami, któ-rymi zajmą się KSR-y, będą: analiza wykonania planów glo-balnych w świetle ubiegłoro-cznych uchwał lipcowych CRZZ, sprawy wydajności pracy i fun-duszu plac oraz wspólna ocena wykonania zobowiązań i czyn-ności społecznych, których ogólna wartość wynosi ponad 205 mln zł.

(Dyl)

Dla najmłodszych

ZBLIŻAJĄCY SIĘ Dzień Dziecka obchodzony będzie w tym ro-ku bardzo radośnie. Na najmłod-szych czeka kilka zabaw, z któ-rych największą i najatrakcyjniejszą (pisaliśmy już o tym) — be-dzie impreza organizowana przez Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi Różnymi, WPIA i PIS a także Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Obejdzie się ona 31 maja o godz. 11 w ogródku Jordanowskim przy pl. Holdu Ry-bkiego. Zawodnikom walczącymi o ciekawe nagrody będą te dzieci, które zaniosą się przedtem w skle-pach: „Puchatek” przy Al. Nie-podległości i „Kuruzela” przy ul. Jagiellońskiej (tam też wszelkie in-formacje).

Organizatorzy zapowiadają mo-cne niespodzianki, w tym m. in. kon-kursy dla rodziców, a także wy-stępy artystów Operetki Szczecińskiej.

DZIECI, które lubią oglądać baj-ki filmowe, mogą się wybrać w najbliższą niedzielę przed południ-em do któregoś ze szczecińskich kin. Z okazji Dnia Dziecka Woje-wódzki Zarząd Kin organizuje we wszystkich kinach seanse dla dzie-ci, połączone z niespodziankami. Tytuły filmów i godziny seansów podamy w niedzielnej repertuarze.

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Dziecka, Prezydium DRN Szczecin — Dabie organizuje w nie-dziele, 31 maja, w wielki festyn dla naszych najmłodszych. Festyn obejdzie się nad Jeziorem Sma-zardowskim w Zdrojach i rozpocznie się o godz. 14.

„Na nas czeka złotowa Warszawa”

10 tysięcy widzów oglądało występy w Parku Kasprowicza

WCZORAJ w parku Kasprowicza zgromadziło się ponad 10 tysięcy widzów wzięło udział w imprezie Kuratorium Okręgu Szkolnego i KW ZMS pt. „Na nas czeka złotowa Warszawa”. Ołbrzymi amfiteatr szczelnie wypełniła młodzież i do-rośli.

NA imprezę szczecińskiej młodzieży przybył sekretarz KW PZPR HENRYK HUBER, sekretarz KW ZMS TA-DEUSZ MARECKI, kierownik wydziału propagandy KW PZPR FELIKS UCIECHOW-SKI, naczelnik wydziału w Ku-ratorium LECH BRZOSKO. Był też obecny wicekonsul ZSRR ALEKSIEJ IWANOW.

Na program prowadzony przez red. Kazimierza Kuliga złożyły się występy licznych ze-społów młodzieżowych. Grały „Posagi” z Technikum Mecha-niczno-Energetycznego, „Nauti-lizno” z Technikum Budowy O-kretdów i „Następcy Tronu” z Klubu TSKŻWP. Tańczyły ze-społy Technikum Handlowego i Technikum Odzieżowego, śpie-wali soliści m. in. Siemion ZA-KALIK, siostry CHMIELNIC-KIE, Aleksander CHMIELNIC-KI i Irena PANEK. Produkowa-ły się też zespoły wokalne „Kropki” z Technikum Łącz-ności i „Nowaliki” z Techni-kum Gospodarczego.

Do młodzieży przemówił też sekretarz KW ZMS Tadeusz MARECKI i naczelnik wydziału w Kuratorium Lech BRZOSKO. Ogólny poziom występów był bardzo wyrównany, a młodzie-ciana widownia nie szczędziła „klasków i braw. Imprezę w parku Kasprowicza należy uz-nać za bardzo udaną. Trzeba jeszcze dodać, że po raz pierw-szy zespołom szkolnym i mło-dzieżowym przyszło popisywać się przed tak liczną i miłą widownią.

Organizatorzy zwrócili się do redakcji o złożenie podzięko-wania osobom i instytucjom, które przyczyniły się do powo-żenia imprezy. A więc Pań-stwowej Szkole Rybołówstwa Morskiego, „Domowi Książki” Powszechnej Spółdzielni Spo-

KILKANAŚCIE miesięcy temu pisaliśmy: „Izba pomieściła się w Zakładach Włókien Sztucznych”. Prowadzą one dwa przedszkola (7 od-działów) i jeden złobek, w których znajduje się 300 dzie-ci. Potrzeby zakładu są jed-nak o wiele większe, pracuje tam bowiem około 1 800 ko-biet, nie wszystkie z nich dostały się więc do przed-szkoli. Wielkim zatem wydarzeniem było otwarcie no-wego osmego już z kolei od-działu przedszkolnego.

Niejedno szczecińskie przed-szkole zakładało, czy państwo może pozostawić wy-prowadzanie przedszkolu SZWS w Kłuczu. Jednoczes-nie z otwarciem nowego od-działu przedszkole otrzymało pięknie wyposażony ośrodek, w którym w lecie dzieci od-bywają zajęcia. Wszystkie urządzenia ogródka wykona-ły, w czynie społecznym, ro-dzice. Dyrekcja natomiast nie pożałowała funduszy i ma-teriałów, dzięki czemu stwo-rzono dzieciom pracowników wzorowe warunki opieki.

Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych w Żydow-cach nie mogą jednak upo-rzać się z problemem zapew-nienia podobnej opieki dzie-ciom matek pracujących na drugiej zmianie. Wicedyrektor SZWS Kazimierz Kłaput poinformował nas, że za-kład jest w stanie uruchomić taką popołudniową pla-cówkę, a nawet zapewnić do-dek transportu do przewo-żu dzieci, ale nie może w ca-łości pokryć kosztów jej utrzymania. Zakładom po-trzebna jest więc pomoc Wy-działu Oświaty Prez. MRN, który — jak zapewnił nas inspektor Zygmunta Sztydłowski — w najbliższych dniach rozpatrzy kolegiąlnie możli-wość rozwiązania tego proble-mu.

Otwarcie nowego oddziału i ogródka w przedszkolu SZWS w Kłuczu stało się „rodzinnym świętem”, na któ-ry oprócz matek i gospodar-zy przybyli: inspektor oświa-ty, Zygmunta Sztydłowski i wicedyrektor SZWS, Kazimierz Kłaput (na zdjęciu).

Foto — W. CIESIAŁ

Kronika dnia

SESJE DZIELNICOWYCH RAD NARODOWYCH

♦ Dziś odbywają się dwie sesje dzielnicowych rad naro-dowych. Tematem obrad ses-ji DRN Nad Odrą jest in-formacja o stanie komunika-cji miejskiej na terenie dziel-nicy i sprawozdanie z reali-zacji wniosków i postulatów wyborców. Sesja DRN Pogod-no poświęcona jest omówie-niu planu porządku i bezpie-czeństwa.

GOŚĆ Z PŁOCKA

♦ Inż. Stefan Domański z ośrodka informacji naukowo-technicznej Mazowieckich Za-kładów Rafinacyjnych i Pe-troleumowych w Płocku, spot-kał się w Klubie „Płoczek” z załogą Szczecińskiego Zaka-du Włókien Sztucznych i stu-dentami. Celem tych spotkań zainicjowanych przez Woj. O-

środek Propagandy Partyniej, jest popularyzacja wiedzy o gospodarstwie i społecznym znaczeniu wielkich krajowych inwestycji.

TYSIĘCZNY MATURZYSTA

♦ W II Liceum dla Pracuj-ących przystąpiło do egzami-nów maturalnych 126 abitu-rientów, wśród nich nie zna-ny dziś jeszcze — tysięczny maturzysta.

WCZASY NASZYCH ARTYSTÓW

♦ Do miejscowości wczaso-nych Ziemi Kłobuckiej wyje-dźdzą na lato szczecińscy ar-tyści. Grupa 12 aktorów ope-rekietowych na czele z popular-nym komikiem Antonim KA-CZOROWSKIM będzie wypo-czywać przez cały lipiec w Polanicy, dając w tym cza-sie 8 występów dla kura-cji-szy. Zespół Teatru Lalek „Pielęgniarki” spędzi wakacje w Kudowie. Na Dolny Śląsk wy-biera się również KABARET PŁOSKI z aktorami na-szych teatrów dramatycznych.

Zebrał (a)



Jednym zdaniem

WYDZIAŁ Oświaty PMRN i Za-rząd Oddz. Miejskiego LOP zawi-adamia o zebraniu aktywny LOP, które obejdzie się dziś, w piątek, o godz. 18 w świetlicy przy ul. Odrowąża 1, pok. 47.

Dziś o godz. 18 w księgarni Klubowej (pl. Lotników) obejdzie się koncert uczniów podstawowej i średniej szkoły muzycznej, występ wolny.

W Klubie Technika i Ekonomis-ty WZSP (Al. Woljaka P. Iskiego 20, III p.) dziś o godz. 18 mgr inż. Tadeusz Wójcik wygłosi od-czyt nt. „Tworzywa sztuczne w gospodarce narodowej”.

W Klubie Pracowników Nauki i Ekonomistów (ul. Wielkopolska 19) obejdzie się dzisiaj o godz. 19 zebranie naukowe członków PTE z referatem prof. dr W. Ja-zdzickiego pt. „Aktualne proble-my polityki handlowej”.

Szczecińskie Towarzystwo Foto-graficzne zaprasza dziś, w piątek, o godz. 19 do Zamku na odczyt Stefana Wojcieńskiego z Poznania pt. „Wpływ postępu technicznego na ocenę wartości artystycznych fotografii”.

Zjednoczony Związek Rencistów, Emerytów i Inwalidów składa se-deczne podziękowanie dyrekcji i zespołowi Operetki Szczecińskiej za przedstawienia, które w czynie społecznym wystawiano 22 dni dla członków związku.

Niedaleko od Śródmieścia

OSOWO

DO OSOWA wiodą dwie drogi. Jedną z Głębokiego, drugą z Niebu-szewa. Ktośby by się jednak nie zdzi-wiło, warto się tu wybrać dla samego choćby spaceru. Drogi prowadzi do pięknie położonej Osowy, a same Osowo też doskonale tonie w zieleni. Jej to zasługa, że mniej rzucą się w oczy zaniedbanie tej dzielnicy Szczecina.

— Mamy kłopot z płotami i ogrodzeniami — zwierza się niedawno wybrany sołtys Antoni PATALAS — przydałoby się nowe płoty. Mały miar, w czynie społecznym, postawił nowe. Drugim naszym kłopotem jest sklep. Czynny codziennie od 9 do 16.30, a w środy tylko do 14.30. Zaopatrzenie też nie jest najlepsze...

Prawdziwy potok żalów płynie z ust mieszkańców. Zaopatrzenie jedynego sklepu MHD Nr 17 pozostawia bardzo wiele do życzenia. W ub. piątek o godz. 11 nie było jeszcze chleba. Sam sklep aż się prosi o zainteresowanie — jeżeli nie dyrekcji, to w każdym razie San-Epidu.

W Osowie jest szkoła, do której uczęszcza ok. 200 dzieci. Od stycz-nia br. są one w ogóle pozbawione opieki przedszkolnej. Przedtem był tu felcer, obecnie dwa razy w tygodniu dojeżdża tylko pielęgniarka. Opieką stomatologiczną objęte są tylko dzieci I kl. Obecnie, w okre-sie kwalifikowania na kolonie i obozy letnie, dzieci muszą jeździć do przychodni na Niebuszewie.

— Konieczny jest w tej dzielnicy choćby mały punkt sanitarny — mówi kierownik szkoły Zbigniew BURGER. — Postulowaliśmy to na zebraniach przedwyborczych. Prez. DRN Pogodno obiecało, ale — jak dotąd — słowa nie dotrzymało.

Wiecej niż połowa mieszkańców Osowa wychodzi, między godz. 5-4 rano, do pracy w Szczecinie. Wracają około godz. 18. Dzieci rodziców pracujących, tylko w godzinach szkolnych mają opiekę, potem aż do powrotu rodziców zdane są na własne siły. Szkoła nie prowadzi zajęć pozalekcyjnych. Nauczyciele mieszkają w Szczecinie, ograniczają się więc, z konieczności, wyłącznie do pracy dydaktycznej. Ale nie cho-dzi tylko o dzieci szkolne. O dorastającej młodzieży też nikt jakos nie myśli. A przecież istnieła w Szczecinie takie organizacje mło-dzieżowe, jak ZHP, ZMS, ZMW. Ślad ich działalności jest bardzo nikiy w Osowie.

I JESZCZE jedna problem, którego rozwiązaniem postanowiła za-jąć się szkoła. Jest w Osowie zaniedbany plac — można by było prze-znaczyć go na boisko sportowe. Sturzyłoby ono wszystkim, nie tylko uczniom. Ale aby je zbudować, konieczne jest znalezienie terenu. Prace te uniemożliwia brak sypialni. Gdyby szkoła zainteresowała się jakimś zakładem pracy, który objąłby nad nią patronat, znalazłby się na pewno i sypialnia. Szkoła jednak nie ma żadnego opiekuna, dzieł-nica nie ma zatem tak bardzo potrzebnego boiska.

Osowo czeka więc na zainteresowanie: kierownictwa szczecińskiej służby zdrowia, Prezydium DRN Pogodno, organizacji młodzieżowych i dyrekcji MHD Art. Spożywczych. Prawdę powiedziawszy, czeka już dość długo.

(hs)

Szczecinianka ELA KOJRO

najlepszą recytatorką

JAK już informowaliśmy, w dniach 22 i 23 maja odbywał się w Koszalinie I ogólnopolski kon-kurs recytatorski prozy i poezji „Braterstwa i przyjaźni” zorgani-zowany przez TPPR i Min. Oświa-ty. Województwo nasze reprezen-towały 4 osoby. Jedną z nich — abiturientka Liceum Ogólnokształ-cącego nr 6 — Elżbieta KOJRO — okazała się najlepszą recytatorką na konkursie i zajęła I miejsce. Recytowała ona „BALLADĘ O MATKACH” — W. Woroszyńskiego oraz „MODLITWĘ ZA DZIECI” — I. Ehrenburga.

Młodej szczeciniance gratulujemy, życząc zarazem dalszych sukcesów w ulubionej zapewne dziedzinie.

(az)